

Chivas, szafka w małym pokoju

(To życie jest tak szybkie, że...)

To życie jest tak szybkie, ciągle się wyprzedzamy
Parę razy zapomniałem o kierunkowskazie
I tak sobie pomyślałem, że na wszelki wypadek może spiszę testament
Na wszelki wypadek Ci zostawię parę baniek
Ledwo zmieściły się do szafki
Myślę, że powinno wystarczyć
Na waciki i pomadki, na Netflix i romanse
Nie chciałem Cię martwić

Ale mnie dopada furia albo anyżowe żelki
I to miasto powoli mnie męczy
Za mną, tędy, znam drogę ucieczki
Szkoda, że stoję na bieżni
Podobno teraz powinienem coś czuć
A tylko czuję, że brakuje mi tchu, u, u
A jak nie wrócę do domu
Otwórz szafkę w małym pokoju
Tylko zapamiętaj, proszę, jak wyglądam
Bo nawet telefon już nie może mnie rozpoznać
A jak nie wrócę do domu
Otwórz szafkę w małym pokoju

A jak nie umrę w Dodge'u, wystaw go za trzysta w OLX
Chyba że chcesz, żeby zniknął, to go daj do MGP
I po sprawie, albo daj go już gdziekolwiek na fundację
Wszystkim, tylko nie swojemu tacie
Bo się czasem śmiałem, że nie wiem, jak zarobić papier
Teraz myśli inaczej, ale to nic nie znaczy, bo połowy nie wydałem

Żeby Ciebie nie dopadła furia albo anyżowe żelki
I to miasto powoli mnie męczy
Za mną, tędy, znam drogę ucieczki
Szkoda, że stoję na bieżni
Podobno teraz powinienem coś czuć
A tylko czuję, że brakuje mi tchu, u, u
A jak nie wrócę do domu
Otwórz szafkę w małym pokoju
Tylko zapamiętaj, proszę, jak wyglądam
Bo nawet telefon już nie może mnie rozpoznać
A jak nie wrócę do domu
Otwórz szafkę w małym pokoju